Nr. 59. We Lwowie środa dnia 5 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 30 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sytuacja.

Wiedeń 5 lutego.

(*Telefonem*).

Wczorajsze posiedzenie izby było niespodzianką nawet dla największych optymistów. Nietylko przebieg jego był spokojny, bez żadnego najmniejszego dysonansu, ale stało się to, czego nikt się nie spodziewał, a mianowicie, że izba w jednym dniu załatwiła wszystkie wnioski naglące w sprawie katastrofy w Gniewinie, dwa wnioski odrzuciła, a wszystkie inne wnioski naglące jak np. w sprawie boerskiej i w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, zostały przez wnioskodawców usunięte.

Program dalszej pracy przedstawia się jak następuje: Do soboty będą się odbywały codziennie posiedzenia komisji budżetowej. W sobotę odbędzie się plenarne posiedzenie izby, na którem kontynuowaną będzie rozpoczęta wczoraj dyskusja nad ustawą o kontyngencie rekrutów. Dyskusja będzie ukończoną, jak przypuszczają na jednem posiedzeniu. Następnie czterodniowe ferje zapustne, podczas których komisja budżetowa będzie dalej obradowała. Następne posiedzenie izby odbędzie się we czwartek 13 bm. i na niem, albo na następnem posiedzeniu rozpocznie się drugie czytanie budżetu. Wobec tak świetnych dyspozycyj mógłby się stać cud nad cudy, że budżet zostałby załatwiony jeszcze przed świętami Wielkanocnemi. Zdaje się atoli, iż ten cud się nie stanie.

W obozie wszechniemieckim wre walka wewnętrzna, która wychodzi tylko na korzyść dla spokoju izby. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie klubu, na którem obradowano nad sytuacją, wytworzoną przez sprawę Wolfa. Schoenerer zajmuje wobec Wolfa stanowisko nieprzejednane.

W stronnictwie niemiecko-ludowem również wybuchła burza. Wczoraj p. Derschatta zdawał na posiedzeniu klubu sprawę z sytuacji politycznej i podał szczegóły rokowań z rządem w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach, oraz gimnazjów w Opawie, Cylei i Cieszynie.

Przeciw p. Derschacie przemawiali liczni mowcy, podnosząc, że sprawy tak doniosłej kierownictwo klubu nie powinno było załatwiać bez porozumienia z pełnym klubem. Posiedzenie przerwano z powodu rozpoczęcia się posiedzenia izby.

Posłowie słoweńscy ze Styrji ogłaszają komunikat, w którym wbrew doniesieniom prasy niemieckiej, oświadczają z całą stanowczością, iż przejdą do obstrukcji w razie, gdyby w komisji budżetowej uchwalonem zostało przeniesienie równorzędnych klas słoweńskich w gimnazjum w Cylei do Marburga.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Odpowiedzi na interpelacje.

Wiedeń 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów odpowiedział minister obrony krajowej hr. Welsersheimb między innemi na interpelację p. Wojtygi i tow. w sprawie szkód, wyrządzonych przez konnicę i piechotę podczas ćwiczeń w okręgu krakowskim.

Minister kolei Wittek odpowiedział między innemi na interpelację p. Kubika, Olszewskiego i tow. w sprawie rozpowszechniania pisma *Illustrirte Reise u. Badezeitung* w wagonach kolei państwowych.

Wnioski naglące.

W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia po ministrze Witteku zabrał głos p. Kaftan i uzasadniając swój wniosek naglący w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter", w kopalni węgla w Gniewinie, podniósł, że wprawdzie przyczyną ostatniej katastrofy była klęska elementarna, że jednakże nie było dostatecznych środków ostrożności dla ochrony robotników przed wypadkiem.

Mowca domaga się, aby w przyszłości starano się więcej o ochronę i zabezpieczenie robotników na wypadek katastrofy i by nie prowadzono kopania rabunkowego (Raubbau), co jest główną przyczyną nieszczęść.

P. Rieger Edward, socjalista, uzasadniał wniosek nagły, wniesiony przez socjalistów w tej samej sprawie. Mowca podniósł, że nieszczęście w szybie „Jupiter" było już wcześniej do przewidzenia i już pierwej groziło, a mimo to nie zarządzono środków ostrożności. Mowca nie ma zaufania do śledztwa zarządzonego przez namiestnika Czech i wnosi, aby wybrano osobną komisję, złożoną z mężów zaufania i zastępców robotników, która ściśle zbadałaby tę sprawę i obmyśliła środki dla zapobieżenia i wykluczenia podobnych nieszczęść.

Z kolei zabrał głos minister rolnictwa Giovanelli.

Minister oświadczył, iż rząd zgadza się na nagłe traktowanie sprawy katastrofy w szybie „Jupiter" w kopalni węgla w Gniewinie, nie wchodząc w *meritum* wniosków. Władze górnicze i polityczne natychmiast po katastrofie rozwinęły energiczne śledztwo w tej sprawie, a także toczy się śledztwo karno-sądowe.

Oddanie opinji rzeczoznawców i obejrzenie miejsca katastrofy było dotychczas niemożliwe, gdyż szyb musiano zamknąć i dziś jeszcze roboty w nim połączone są z największem niebezpieczeństwem. Trzeba czekać, aż możliwe będą dalsze roboty w szybie bez niebezpieczeństwa dla pracujących. Gdyby się okazało, iż wina katastrofy spada na kogoś, to będzie on pociągnięty do jak najsurowszej odpowiedzialności. W końcu oświadcza minister, iż wyjaśnienia fachowe, na zarzuty mowców, da szef sekcji p. Zechner.

Zabrał więc głos p. Zechner i jako zastępca rządu w bardzo obszernej mowie zbijał zarzuty poprzednich mowców, skierowane przeciw komisjom śledczym, wydelegowanym do zbadania dawniejszych katastrof w zagłębiu gniewińskiem. Zaprzecza, jakoby prowadzono tam gospodarkę rabunkową. Dotychczasowa metoda prowadzenia tam robót t. zw. „Abbaumethode" jest tylko w stadjum przejściowem i trwać będzie do roku 1909, poczem przystąpi się do tak zwanej „Etagenbau". W końcu zapewniał mowca, iż rząd wszystko zrobi, aby podnieść i utrzymać środki ostrożności dla ochrony robotników, zajętych w kopalniach.

Po dłuższej dyskusji p. Kaftan zmodyfikował swój wniosek, zbliżając go do wniosku uczynionego perzez socjalistów, poczem izba **wszystkie wnioski nagłe** w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter" **jednogłośnie przyjęła**. Uchwalono więc wysłanie komisji, która przy współudziale delegatów robotniczych zbada przyczyny i rozmiary klęski w Gniewinie, a następnie sprawozdanie przedłoży izbie, dalej wezwano rząd, aby polecił zaprowadzić inną metodę kopania i aby przedłożył ustawę w sprawie inspekcji górniczej.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiła izba do obrad nad wnioskiem nagłym p. Herzoga, który domagał się, aby izba wybrała komisję złożoną z 24 członków, celem zbadania stosunków panujących w hutach witkowickich, gdzie zarząd hut nie miał przestrzegać przepisów stemplowych.

Minister skarbu Boehm-Bawerk oświadcza na podstawie dochodzeń z powodu doniesienia o niedokładnościach w Witkowicach przy ostemplowaniu, iż niedokładności żadnych nie było i wyraża ubolewanie, iż w pełnej izbie podniesiono tak ciężki zarzut bez dostatecznej informacji. Po krótkiej dyskusji w głosowaniu nagłość wniosku p. Herzoga odrzucono.

Z kolei przystąpiła izba do obrad nad wnioskiem nagłym p. Choca, który domaga się pociągania do odpowiedzialności właścicieli kopalń za straty, poniesione przez robotników podczas katastrof, czy to za utratę życia, czy za kalectwo.

Zabrał głos p. Choc i uzasadniał swój wniosek.

Ustawa o kontyngencie rekruta.

Po p. Chocu przemawiał p. Fressl po czesku, poczem izba nagłość wniosku p. Choca odrzuciła i przystąpiła do porządku dziennego, tj. do obrad nad ustawą o kontyngencie rekruta. Referat w tej sprawie przedłożył p. Popowski.

Handel terminowy zbożem.

Następnie przed zamknięciem posiedzenia p. Skene, jako przewodniczący komisji ekonomicznej odpowiedział na zapytanie p. Lemischa w sprawie referatu o ustawie dotyczącej handlu terminowego zbożem, że ponieważ wniesionego pierwszego projektu ustawy nie przyjęto za podstawę do dalszej dyskusji, polecił subkomitet p. Plojowi wypracować ustawę, zawierającą 40 paragrafów, która będzie przedłożona na pierwszem posiedzeniu subkomitetu we czwartek.

Mowca już dziś jednakże zwraca uwagę, że jeżeli z początku myślano, iż będzie rzeczą łatwą znieść handel terminowy zbożem, ewentualnie za pomocą całkiem krótkiej formułki, to dziś jest już jasnem, że sprawa wcale nie jest taką łatwą i że należy postępować z największą ostrożnością, aby z jednej strony odpowiedzieć słusznym żądaniom rolnictwa, zwracającym się przeciw handlowi terminowemu zbożem, z drugiej jednak strony unikać postanowień, któreby handel zupełnie uniemożliwiły. Mowca ostrzega przed zbyt pospiesznem traktowaniem tak ważnej sprawy i prosi o przedłużenie terminu dla prac subkomitetu, zapewniając, że z jego strony wszystko będzie zrobione, aby o ile możności sprawę przyspieszyć.

Na tem o godz. 8 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę.

Program prac.

Wiedeń 5 lutego. *Deutschnationale Correspondenz* donosi, że w biurze prezydenta Vettera odbyła się konferencja przewodniczących klubów, na której postanowiono, że komisja budżetowa załatwi na posiedzeniach dziś, we czwartek i piątek budżet oświaty i tytuł „fundusz dyspozycyjny." W sobotę odbędzie się plenarne posiedzenie izby do załatwienia ustawy o kontyngencie rekrutów. Następne posiedzenie izby odbędzie się 13 bm. Komisja budżetowa ma w przyszłym tygodniu załatwić tylko ustawę finansową.

Zawodowe stowarzyszenie rolnicze.

Wiedeń 5 lutego. Komisja izby panów, wybrana dla obrad nad ustawą o zawodowych

stowarzyszeniach robotniczych, uchwaloną przez izbę poselską, postanowiła zaproponować izbie panów przyjęcie tej ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez izbę posłów, wraz z rezolucją, wzywającą ministerstwo rolnictwa, ażeby zarządziło co należy, by sejmy krajowe już w najbliższej sesji mogły zająć stanowisko względem zawodowych organizacyj rolniczych.

W ministerstwie rolnictwa poczyniono przygotowania, aby natychmiast po uchwaleniu ustawy przez izbę panów i uzyskaniu sankcji, mogła ta ustawa wejść w życie.

Wiedeń 5 lutego. Przedłożony na wczorajszem posiedzeniu wniosek nagły p. Pernerstorfera w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter", domaga się jeszcze przedłożenia ustawy o inspekcjach górniczych, któreby pełnili urzędnicy podlegli ministerstwu rolnictwa, przy współudziale delegatów robotników górniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu, przed przejściem do porządku dziennego, p. Lemisch, urgował o przedłożenie ustawy w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego prezydent hr. Apponyi stwierdził, że nie ma w sali 40 posłów, a więc nawet liczby potrzebnej do weryfikowania protokołu z poprzedniego posiedzenia. Wobec tego zawieszono posiedzenie na kwadrans. Po ponownem otwarciu obrad przemówił hr. Apponyi w bardzo energicznych słowach do posłów, wzywając ich, aby z większą gorliwością uczęszczali na posiedzenia parlamentu.

Budapeszt 5 lutego. W izbie magnatów prezydent gabinetu p. Szell odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu na interpelację hr. Esterhazy'ego w sprawie szkód wyrządzonych w południowo-wschodnich Węgrzech przez żywioły przybyłe z Galicji. P. Szell przypomniał akcję przedsięwziętą przez rząd na korzyć komitatów w północno-wschodnich Węgrzech. Rząd w tej sprawie kieruje się względami ekonomicznymi, a nie jakimiś względami koncesyjnymi lub politycznymi i z tej drogi nie da się odwieść przez żadne hasła i frazesy. Gdyby zaszły nadużycia, to rząd potrafi je ukrócić.

Izba odpowiedź ministra przyjęła do wiadomości, poczem uchwaliła ustawę o kontyngencie rekruta.

Budapeszt 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego toczono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem. Dep. Serenyi oświadczył, iż jest zwolennikiem wspólności celnej, a nawet, gdyby ją zmieniono, pozostanie zawsze związek między konsumentem austrjackim, a producentem węgierskim. Mowca wyraża nadzieję, iż w Austrji wkrótce nastąpi spokój. Za najlepszy środek do podniesienia przemysłu uważa premje produkcyjne na podstawie progresywnej. Domaga się budowy dróg wodnych na Węgrzech.

Co się tyczy niemieckiej taryfy celnej, mowca sądzi, iż w teraźniejszej swej formie nie zostanie ona przyjętą, gdyby zaś nawet uchwaloną została, to obawiać się jej nie należy, gdyż podwyższenie się konsumcji i wzrost ludności w Niemczech zupełnie sparaliżowałyby jej wpływ.

Dep. Bizonyi polemizuje z onegdajszymi wywodami dep. Wesolowskyego i oświadcza, że tym, którym się na Węgrzech nie podoba, wolno Węgry opuścić.

Dep. Wesolowsky woła: Nie chcemy opuszczać naszej ojczyzny, ale nikt nam nie może zabronić domagania się polepszenia doli.

Na tem posiedzenie przerwano.

Interwencja pokojowa.

Haga 5 lutego. Nota rządu holenderskiego, wysłana do Anglji w sprawie Boerów, podnosi przedewszystkiem specjalne stosunki, w jakich znajdują się Boerzy, zupełnie odcięci od reszty świata. Delegaci boerscy w Europie nie mają żadnego sposobu znoszenia się z generałami, a ich pisma uwierzytelniające, datowane w marcu r. 1900, mają treść zbyt ograniczoną. Bez względu na to nasuwa się pytanie, czy państwo neutralne nie mogłoby z widokami powodzenia oddać swych dobrych usług, przyczem ograniczyłoby się wyłącznie do umożliwienia obopólnej wymiany zdań.

Rząd holenderski czuje się powołanym do ofiarowania swych usług, ponieważ delegaci holenderscy przebywają w Holandji. Rząd holenderski miałby możność zaproponować im, aby udali się do Afryki południowej celem porozumienia się z przywódcami Boerów, a następnie wyposażeni w odpowiednie pełnomocnictwa, umożliwili zawarcie pokoju i powrócili do Europy. W razie, gdyby rząd angielski na to się zgodził, musieliby otrzymać list żelazny i wolność porozumienia się z Boerami w drodze telegraficznej, celem ułożenia miejsca spotkania.

Na tę notę rząd angielski nadesłał odpowiedź, w której oświadcza, że uznaje motywa, podyktowane humanitarnością, którym się kierował rząd holenderski, bez upoważnienia jednakże ze strony delegatów albo przywódców boerskich. Rząd angielski obstaje jednak przy swojem raz powziętem postanowieniu nie przyjmowania interwencji obcego państwa. Jeżeli delegaci Boerów życzą sobie listu żelaznego, mogą go zażądać, a rząd angielski odpowiednio do ważności przemawiających za tem okoliczności, poweźmie decyzję. Rząd angielski nie jest zdania, że delegaci boerscy, znajdujący się w Europie, mają jakikolwiek wpływ na przywódców boerskich w Afryce południowej.

Rząd angielski jest zdania, że wszelkie pełnomocnictwa znajdują się w ręku Steyna i i Schalk-Burgera i dlatego prędzej i skuteczniej możnaby osiągnąć porozumienie, gdyby przywódcy boerscy w Afryce znosili się bezpośrednio z Kitchenerem. Lord Kitchener i tak otrzymał polecenie, aby każdą propozycję, uczynioną mu ze strony przywódców boerskich, celem zakończenia wojny, natychmiast przesyłał do Londynu. Rząd angielski postanowił więc rokowania prowadzić tylko w Afryce, a nie w Europie, a zaproponowana podróż delegatów boerskich do Afryki południowej, wymagałaby conajmniej trzech miesięcy czasu, podczas którychby wojna niepotrzebnie się przeciągnęła.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby dep. Gouzy przedłożył wniosek, wzywający rząd, aby w jaknajkrótszym czasie wniósł ustawę wojskową, znoszącą wszelkie ułatwienia wojskowe, a natomiast zaprowadzają dwuletnią służbę wojskową, bezwzględnie dla wszystkich.

Autonomiczna taryfa celna.

Budapeszt 5 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą, że prezydent austrjackiego gabinetu dr. Koerber w ciągu przyszłego tygodnia przybędzie do Budapesztu, aby z Szellem odbyć konferencję w sprawie taryfy celnej.

Na podstawie umowy obu prezydentów gabinetów odbędą referenci fachowi w Wiedniu trzecie czytanie taryfy celnej. Gdyby i teraz powstały trudności, będzie rzeczą rządów je usunąć i ułożyć wspólną taryfę celną, która następnie przyjdzie pod obrady obu parlamentów.

Liczą na to, że pomiędzy rządami przyjdzie do porozumienia i że taryfa celna w oznaczonym czasie przyjdzie pod obrady w ciałach reprezentacyjnych obu polów monarchji.

Subwencja państwowa dla Pragi.

Praga 5 lutego. W sprawie subwencji państwowej w wysokości 16 miljonów koron dla miasta Pragi, przybył tu poseł dr. Steinwender, który w komisji budżetowej jest referentem tej sprawy.

Poseł Steinwender konferował w sprawie projektów inwestycyjnych z burmistrzem drem Srbem.

Ustąpienie Salisbury'ego.

Londyn 5 lutego. *St. James Gasette* oświadcza na podstawie doniesienia z najlepszego źródła, że lord Salisbury ustąpi z końcem obecnej sesji parlamentu, jeżeli do tego czasu wojna będzie ukończona.

Agent bułgarski w Wiedniu.

Sofja 5 lutego. Rząd austro-węgierski zgodził się na nominację byłego bułgarskiego ministra sprawiedliwości dra Pomianowa, na agenta dyplomatycznego Bułgarji w Wiedniu.

Wiadomość, jakoby dr. Pomianow zażądał czasu do namysłu, czy ma objąć to stanowisko, jest nieprawdziwą. Zażądał on tylko kilku tygodni czasu na uporządkowanie spraw, powierzonych jego kancelarji adwokackiej, poczem bezzwłocznie wyjeżdża do Wiednia i posadę obejmuje.

Rosja a Niemcy.

Petersburg 5 lutego. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza pismo odręczne cara Mikołaja do rosyjskiego ambasadora w Berlinie Osten-Sackena z okazji 50-letniego jubileuszu służbowego ambasadora.

W piśmie tem podnosi car zasługi ambasadora około utrzymania dobrych stosunków z Niemcami i nadaje mu order Włodzimierza I. klasy.

Rosja a Chiny.

Petersburg 5 lutego. Dla Mandżurji będzie w bieżącym roku założone biskupstwo z siedzibą w Pekinie i klasztor prawosławny w jednem z miast mandżurskich. Na wybudowanie tego klasztoru przeznaczono już sumę 50000 rubli.

Kolej Warszawa-Kalisz.

Warszawa 5 lutego. W gubernji Kaliskiej rozpoczęto roboty około położenia szyn pod kolej Warszawa-Kalisz.

Neutralność Danji.

Kopenhaga 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu *folkethingu* prezydent gabinetu dr. Deuntzer omawiał między innemi także kwesję neutralności Danji i oświadczył, że rząd jest skłonny, jak to już dawniej czynił, do świadczenia wobec mocarstw, że Danja chce utrzymać neutralność, a mocarstwa z pewnością uznają dobrą wolę Danji. Rząd zachowuje się sympatycznie wobec projektu równoczesnego ogłoszenia neutralności Szwecji, Norwegji i Danji.

Z izby sądowej.

Kraków 5 lutego. Rozprawa przeciw Ignacemu Jędrzejowskiemu, oskarżonemu o kradzież i morderstwo, zakończyła się wczoraj. Przysięgli pytanie o kradzież zatwierdzili 12 głosami, pytanie o zbrodnię morderstwa, zaprzeczyli 6 głosami, a nadto na pytanie, czy Jędrzejowski, w chwili popełnienia zbrodni, był w pełnem posiadaniu rozumu, odpowiedzieli 10 głosami nie. Na podstawie tego werdyktu, trybunał oskarżonego, który przy poprzedniej rozprawie, skazany był na karę śmierci, uwolnił od winy i kary. Jędrzejowski będzie odstawiony do granicy i wydany w ręce władz rosyjskich.

Katastrofa z balonem.

Berlin 5 lutego. W sobotę rano kapitan Sigsfeld i znany meteorolog dr. Lincke przedsięwzięli podróż balonem „Berson", celem zmierzenia elektryczności znajdującej się w powietrzu. Ponieważ chcieli się wzbić bardzo wysoko zabrali z sobą do balonu rezerwoary z tlenem, aby ułatwić sobie oddychanie na znacznej wysokości. Dokonawszy zmierzenia elektryczności opuścili się na 650 metrów ponad ziemię i ujrzeli, iż się znajdują ponad Skaldą w pobliżu miasteczka Zwyndrecht pod Antwerpią. Obawiając się, by ich wicher nie zapędził na otwarte morze, chcieli otworzyć wentyl. Widocznie atoli wentyl był popsuty, gdyż gaz nie uchodził dość szybko i balon znów wzniósł się w górę. Ponieważ balon był blisko ziemi, obaj auronauci postanowili wyskoczyć z balonu. Dr. Linckemu skok się udał, kapitan Sigsfeld atoli wyskakując, zaplątał się nogą w liny tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o zamarzniętą ziemię i zginął na miejscu. Balon, który jeszcze posuwał się przez pewien czas, ciągnąc za sobą zwłoki kapitana, zatrzymali znajdujący się w pobliżu ludzie, będący świadkami tej strasznej katastrofy. Dr Lincke, który przy wyskakiwaniu skaleczył sobie lekko ramię, udał się natychmiast do konsula niemieckiego w Antwerpii i zawiadomił go o katastofie.

Wiedeń 5 lutego. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 8 m. 15, osobnym pociągiem dworskim do Budapesztu, skąd powróci dnia 19 bm.

Wiedeń 5 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand został onegdaj przed ogólnemi audjencjami przyjęty przez cesarza na dłuższej audjencji prywatnej. Arcyksiążę dziś udaje się w podróż do Petersburga.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Środa 5 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W szkole realnej (ul. Kamienna 2)

od godziny $7^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem, dr. P. Kuczera: „Przyczyna i drogi szerzenia sie gruźlicy (tuberkulozy)".

Teatr miejski: „Tamten", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Środa (5): Agaty panny. — Dobrochna. (23): Klymenta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31, zachód o godzinie 4 minut 59.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 6^0 R. Pogoda. Mróz.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł kancelistów policyjnych Władysława Lachnitta z Krakowa do Szczakowy i Włodzimierza Wizimirskiego ze Szczakowy do Podgórza.

Ogólne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy dzierżawców ziemskich odbędzie się we Lwowie (ul. Słowackiego l. 8), dnia 15 b. m. o godzinie 10 przed południem.

74-letnia podpalaczka, Tańka Mączakowa z Korzelowa, która trzy razy podpaliła stodołę swoich sąsiadów, skazaną została wczoraj werdyktem sędziów przysięgłych na pięcioletnie więzienie.

Wybory do rady miejskiej. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet wykonawczy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miasta Lwowa, uchwalił na zebraniu w dniu wczorajszym zeproponować do wyboru na członka rady miejskiej p. Kornela Jaworskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej imienia Mickiewicza, jako reprezentanta zawodu nauczycielskiego. Komitet odnosi się zarazem z uprzejmą prośbą do wszystkich wyborców, życzliwych oświacie ludowej, aby kandydaturę tę popierali. *Hipolit Pietrasskiewicz*, dyrektor szkoły imienia Piramowicza, przewodniczący komitetu, *Leon Szachoń*, sekretarz.

Zamieci śnieżne. Z powodu znacznych zasp śnieżnych został ruch wszystkich pociągów na linji Łupków-Cisna zupełnie wstrzymany, aż do odwołania.

Czy naprawdę gimnazjalista? Do sklepu Adolfa Bauma, przy ulicy Sukstuskiej, przyszedł przedwczoraj młody jakiś człowiek w mundurku gimnazjalnym z odznakami piątoklasisty i wypożyczył garnitur anglesowy i paltot. Chłopak Bauma odniósł mu to wypożyczone ubranie na ulicę Łazarza, gdzie w bramie jednego z domów student pakiet od chłopca odebrał i zniknął w sieni. Wczoraj wysłał kupiec chłopca po odbiór wypożyczonego garnituru i paltota, okazało się jednak, że w tym domu żaden taki student nie mieszka i że Baum padł ofiarą jakiegoś oszusta, który zdaje się umyślnie w tym celu gimnazjalny ubrał mundur.

Nagły zgon w piwnicy. Do szynkowni przy ulicy Staszica, przyszedł wczoraj wieczór 65-letni Piotr Matwijów, zarobnik i usiadł za stołem. Szynkarzowi, zabrakło powietrza w aparacie piwnym, wysłał więc swojego gościa Matwijowa do piwnicy, z poleceniem, by napompował powietrza. Usłużny Matwijów poszedł i nie wrócił już więcej. W czasie pompowania, rozwinął mu się bandaż owiązujący starą ranę na prawaj nodze, wskutek nacisku pękła mu arterja i nastąpił krwotok. Krew lała się i lała z nieszczęśliwego Matwijowa, a wraz z nią uchodziło życie jego. Wezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego, zastało już trupa tylko, z którego krew doszczętnie wyszła. Jak się później okazało, Matwijów chorując na nogę, leżał do niedawna w szpitalu powszechnym. Lekarze szpitalni oświadczyli mu, że jedynie tylko amputacja nogi może utrzymać go przy życiu, Matwijów jednak nie zgodził się na nią i szpital opuścił. W kilka dni później pokazało się, że lekarze — mieli rację.

Gimnazjum ruskie w Stanisławowie. W *Gazecie lwowskiej* czytamy: Niektóre z dzienników krajowych powtórzyły za *Kurjerem stanisławowskim*, umieszczoną w tem piśmie w ostatnich dniach wiadomość, j koby rada szkolna krajowa polecić miała dyrekcji gimnazjum polskiego w Stanisławowie wyszukanie odpowiedniego lokalu na gimnazjum ruskie, które rzekomo z początkiem przyszłego roku szkolnego ma być w tem mieście otwarte

Zródła powstania tej fałszywej wersji, domyślać się wypada w okoliczności, że rada szkolna krajowa, uwzględniając wzrastającą od szeregu lat frekwencję i wynikłe stąd przepełnienie polskiego gimnazjum stanisławowskiego, poleciła w pierwszych dniach stycznia rb. dyrekcji tego zakładu poczynić stosowne kroki, celem wyszukania odpowiednich ubikacyj na umieszczenie w drodze najmu projektowanej filji tego gimnazjum, która obejmować ma dalsze klasy równorzędne z językiem wykładowym polskim.

Śmiertelny wypadek. W sobotę, w drodze do wsi Hermanów za Winnikami, przewrócił się wóz, na którym siedziało kilka osób. Jedna z tych osób padając, wyzionęła na miejscu ducha. Nieszczęśliwym tym był 52 letni włościanin Kozłowski, z Hermanowa.

Długowieczność. W Przemyślu zmarła w tych dniach wyrobnica, Antonina Pakosz, w 118 roku życia.

Przeciw studenckim pojedynkom. Prorektor uniwersytetu w Jenie wydał zakaz pojedynków studenckich (mensur), które dotychczas regularnie odbywały się w pobliskiej miejscowości Zwätzen. Burszenszaftom, które się tam dla pojedynku zgromadziły, zabroniła żandarmerja wstępu. Z Berlina znowu donoszą, że radca prokuratorji państwa Cuny, który w mowie swej na jednym z komersów akademickich, przedstawił pojedynek, jako niezbędny w niektórych wypadkach obrazy honoru, przeniesiony został z Berlina do Hagen.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 lutego. Rada generalna banku austro-węgierskiego, uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zniżyć sto ę procentową o , procent

— **Petersburg** 5 lutego. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, iż na koleji warszawsko-wiedeńskiej rozpoczęto próby opalania lokomotyw prochem węglowym z kopalń śląskich. Próba wydała rezultat tak pomyślny, iż postanowiono zaprowadzić ten materjał do opalania lokomotyw na tej linji.

Wiedeń 4 lutego Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakl. kred. 697·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 562 —, Akcje Laenderbanku 428·50, Akcje Bankvereinu 462·50, Akcje Bodencredit 947·—, Akcje gal.

— Dobrze, będę się bił... choć nie umiem... A jak mnie Edmund zabije?

— Zginiesz pan, broniąc dobrej sprawy. To wielka chluba... Będę pana opłakiwała, co dzień modlić się będę na panskim grobie.

— I pokochasz mnie pani... po śmierci? Ha, dobre i to na pociechę... Więc jutro pojedynkuję się z Edmundem.

— Ale ani słowa o tem.

— Nie puszczę pary z ust.

W chwili tej do pokoju wróciła Konstancja. Słyszała ona całą rozmowę p. Giuguet z Pelagją. Udała jednak, że nic nie wie i reszta wieczoru przeszła spokojnie.

Na pożegnanie uścisnęła mu rękę serdecznie. P. Giuguet żegnał się, jak gdyby nie miał już nigdy wrócić. Pelagja podtrzymywała go na duchu spojrzeniami pełnemi tkliwości.

Nazajutrz p. Giuguet chciał wyjść bardzo wcześnie, aby zastać Edmunda w domu; mówił ze sobą, giestykulował, myślał o ukochanej, a wszystko dla dodania sobie odwagi. W chwili, gdy wychodził z pudełkiem pistoletów, pożyczonych u sąsiada, odźwierny wręczył mu list. Młodzieniec rozerwał kopertę i przeczytał:

„Słyszałam wczoraj pańską rozmowę z Pelagją. Nie bij się pan za mnie, bo Edmund powiedział prawdę. Żegnajcie zacni przyjaciele, niech pan powie Pelagji i jej wujowi, że kochać ich będę zawsze, ale opuścić ich muszę, bo teraz, gdy wiedzą o wszystkiem, uważaliby, że nie jestem godną żyć pod ich dachem. *Konstancja*".

Bilecik wypadł z rąk pana Giuguet, podniósł go i przeczytał po raz drugi i trzeci. Nie mógł wierzyć własnym oczom. Odniósł pistolety sąsiadowi i podążył co żywiej do p. Panze.

— Gdzie jest p. Konstancja — zawołał na wstępie.

— Wyszła bardzo wcześnie — odparła Pelagja — odniosła robotę do magazynu.

Pan Giuguet pokazał list, Pelagja płaczem wybuchła

— Kochany zięciu, jest nas kilkoro, zatańczymy małego kadryla.

On się wypraszał, ale brała go za rękę i sadzała przy fortepianie. Czasem zniecierpliwiony mówił:

— Pani dlatego tylko wydała za mnie Klodorę, żeby mieć grajka w domu. Ale już mnie to nudzi.

Bringsingue nie mógł się obyć ani na chwilę bez zięcia, brał ze sobą Edmunda wszędzie, na obiady, spacery, bale; jego obecność dodawała mu śmiałości.

Ale i ta rola przewodnika i doradcy znudziła niebawem Edmunda. Od czasu, jak się ożenił z panną Bringsingue, nie miał chwili swobodnej. W domu żona i teściowa kazały mu wciąż grywać kontredansa, a po za domem teść nie odstępował go na krok.

— Mój zły duch rzucił mnie w objęcia rodziny Bringsingue — myślał Edmund. — Czemuż nie poszedłem za głosem obowiązku i serca, czemu nie ożeniłem się z Konstancją, gdy mnie jeszcze kochała. Doprowadziłem ją sam do zdrady...

Minął rok. W domu p. Panze życie płynęło cicho i spokojnie, na pracy, rozmowie, czytaniu. Konstancja była smutna, rzadko bardzo uśmiech gościł na jej ustach wybladłych. Nie mówiono nigdy o Edmundzie, nie wspominano tego nazwiska; panienka udawała, że już o nim wcale nie myśli.

P. Panze zajęty był swoją basetlą, p. Guiguet — swoją Pelagją, a ta wciąż się przekamarzała z młodym urzędnikiem, który doszedł już do 1.200 fr. pensji.

W rodzinie Bringsingue nie zażywano bynajmniej spokoju: Klodora skarżyła się na męża, który był z nią opryskliwym, matka skarżyła się na zięcia, bo nie zawsze chciał jej do tańca przygrywać, p. Bringsingue zaś skarżył się na Edmunda, gdyż ten nie zadawał sobie trudu naprawiania jego niedorzecznych odezwań.

Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw, 674·—, Akcje kolei połudn. 75·—, Akcje tramw. lit. a) 286·—, lit. b) 281·50 Akcje kolei Elbethal 456·50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·— Akcje Alpiny 381·50, Akcje Rima Muranji 494·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1483·—, Akcje fabryki broni 314·—, Akcje tureckie tytoniowe 301·— Oblig. węg. indemn. 95·60, Renta majowa 101·05 Austr. renta koron. 98·05, Węgierska renta koron. 97·25. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 94·25 4 proc. listy Banku kraj. 93·25 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 91·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 95·35 4 proc. pożyczka m. Lwowa 9[illegible], Losy tureckie 111·50, Marki 117·15, Ruble 253·.

— **Wiedeń** 4 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 264·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 275·50; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 252·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·50. *b*) bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 402·—; Clary 40 zł. m. k. 163·; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 177·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 63·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 97·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18[illegible]4 roku 405·50.

— **Wiedeń** 4 lutego. (**Targ na nierogaciznę**). Spędzono sztuk 11.866, które płacono: prima od 88 do 90, wyjątkowo 91, średnie i stare od 80 do 86, lekkie od 73 do 79, prosięta od 68 do 78 halerzy za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 4 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 37·20 do —·—. Tendencja pewna.

— **Berlin** 4 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·10, Staatsbahny 144·10, Disconto Comandit 189·40, Berlińskie Tow. handl. 150·25, Laura 199·75, Bochumery 186·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·60, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 168·—, Kolej morza Śródziemnego 86·50, Kolej Meridionalna 123·, Losy tureckie 114·50, Renta włoska 101·20 „Harpener" kopalnie wegla 164·—, Kolej Marienburg-Mławka 66·—, Konsolidation 291·—, Lombardy 19·80, Kolej Henry 92·60, Niemiecki bank narodowy 104·75, Kanada Profered 110·75; Akcje żeglugi hamburskiej 113·75.

— **Berlin** 4 lutego. Austr. banknoty 85·30, spirytus 33·40.

Frankfurt 4 lutego. Austr. kredyt. 213·90; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 189·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 4 lutego. 3% renta 101·22; mąka 27·10.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Edmund nie kochał nigdy żony, a wkrótce nienawidził państwa Bringsingue. Chcąc się rozerwać i myśl rozproszyć, puścił się znowu na spekulacje, już nie na gieldzie, lecz w rozmaitych przesiębiorstwach prywatnych.

Nie miał ręki szczęśliwej i tracił ciągle. Źle zrozumiana miłość własna nie pozwalała mu zaniechać interesów niekorzystnych, próbował odzyskać utracone pieniądze. Pewnego dnia spotkał na ulicy p. Giuguet, wychodzącego z bióra.

Ten odwrócił się, bo nie chciał się witać z człowiekiem, który tak brzydko postąpił z Konstancją, a Edmund pobiegł za nim i chwycił go za ramię.

— Jakżeśmy się dawno nie widzieli! — rzekł — Dlaczego pan mnie unika?

— Istotnie, unikam — odparł p. Giuguet — bo od czasu, jak się pan ożeniłeś, opuściwszy swoją zacną kuzynkę, nie chcę mieć z panem stosunków.

— Ja opuściłem moją kuzynkę! — zawołał Edmund — sądzisz pan z pozorów. Przeciwnie, to ona mnie opuściła... Wszak mówiłem panu swego czasu, że pomimo namów p. Bringsingue, pragnę dotrzymać słowa Konstancji.

— Istotnie, słyszałem to z pańskich ust, a jednak postąpiłeś wręcz przeciwnie.

— Bo moja kuzynka powiedziała mi, że mnie nie kocha — nie dość na tem... przekonałem się naocznie, że mnie zdradza... Złapałem ją wieczorem na schadzce.

— Pannę Konstancję!

— Tak, Konstancję... To jest święta prawda. Ożeniłem się z inną wtedy dopiero, gdym się zawiódł na sercu Konstancji. Więc nie ja złamałem słowo... Dziś jeszcze, pomimo wszystkiego, chciałbym ją zobaczyć... Ona byłaby inną żoną, niż Klodora... Ale jesteśmy rozłączeni na zawsze.

Edmund miał łzy w oczach, uścisnął rękę p. Guiguet i odszedł krokiem przyspieszonym.

Młody urzędnik stał, jak do miejsca przykuty, uszom

swoim nie wierzył; wreszcie odszedł i udał się prosto do p. Panze.

Na jego twarzy były ślady tak wielkiego wzburzenia, że Pelagja spostrzegła odrazu, że musiało się stać coś niezwykłego

Młodzieniec dawał jej znaki po za plecami Konstancji, ale tak niezręcznie, że kuzynka Edmunda je dostrzegła i odgadując, że nie chce mówić przy niej, wyszła z pokoju.

Skoro tylko Pelagja znalazła się sam na sam z p. Giuguet, spytała go zaraz, co się święci.

— O! pani! — szepnął — straszne rzeczy! Ktoby to był przypuścił?... Osoba tak dobrze wychowana!

— Na miłość Boską mów pan prędzej!

P. Giuguet powtórzył słowa Edmunda, Pelagja słuchała go z widocznem wzburzeniem, gdy skończył, rzekła:

— To niegodne oszczerstwo... Nie dość, że opuścił tę, która mu wszystko poświęciła, ale jeszcze obmawia ją przed ludźmi! Konstancja, ten wzór cnót; Konstancja miałaby wyznaczać schadzki!

— Jak pan mógł temu uwierzyć! Jak mogłeś pozwolić, aby w tej obecności rzucano oszczerstwa na moją przyjaciółkę!

Giuguet drżał ze strachu, bo nigdy jeszcze Pelagja nie zgromiła go tak ostro.

— Nie wiedziałem... nie mogłem wiedzieć — bełkotał.

— Pozwoliłeś zbezcześcić Konstancję... i powiadasz, że mnie kochasz... pragniesz zostać moim mężem!...

— O pani! to szczyt moich marzeń!

— A więc odszukaj Edmunda, żądaj, aby odwołał te potwarze na piśmie, a gdyby nie zechciał, to wyzwij go na pojedynek i zabij za kłamstwa niegodne... Zostanę pańską żoną, gdy przyjdziesz z tym dokumentem lub z wiadomością, że zamknąłeś Edmundowi usta na zawsze...